

Zeszyty Łużyckie 50 (2016)
ISSN 0867-6364

Nicole Dołowy–Rybińska
(Warszawa)

Facebook w badaniach etnograficznych – przyczynek do dyskusji o dylematach etycznych antropologa

Słowa kluczowe: etnografia, netnografia, Facebook, badania terenowe, obserwacja uczestnicząca, dylematy etyczne
Keywords: ethnography, netnography, Facebook, fieldwork, participant observation, ethical dilemmas

Refleksje, które przedstawiam w tym artykule, odnoszą się do badań, jakie prowadziłam w latach 2012–2014 nad zaangażowaną młodzieżą z mniejszości językowych Europy. Projekt badawczy – oparty na pogłębionych, częściowo ustrukturyzowanych wywiadach z młodymi (w wieku 16–25 lat) przedstawicielami czterech grup: Kaszubów, Górnoluzyczan, Bretończyków i Walijszczyków oraz na obserwacji uczestniczącej ich praktyk językowych i kulturowych – dotyczył postaw młodych wobec ich etnicznej kultury i języka, sposobów stopniowego angażowania się w działania na ich rzecz, a także rozwijanych przez nich strategii tożsamościowych (zob. Dołowy–Rybińska, w druku). Praktyki internetowe nie były przedmiotem moich badań, a sam internet służył mi początkowo wyłącznie jako źródło informacji o konkretnych wydarzeniach kulturalnych bądź językowych i adresach instytucji oraz jako pomoc w nawiązywaniu kontaktu z przedstawicielami mniejszości. Szybko jednak okazało się, że moje podejście badawcze, zwłaszcza w odniesieniu do współczesnej młodzieży europejskiej, nie jest wystarczające.

Powiedzieć, że współczesny świat w europejskim kręgu kulturowym jest silnie zmediatyzowany, to nie powiedzieć nic. Niemal wszystkie osoby, szczególnie te należące do średniego i młodszego pokolenia, nie tylko używają na co dzień internetu, ale w przestrzeni wirtualnej spędzają znaczną

część swojego życia. Większość z nich posiada konto i aktywnie korzysta z Facebooka¹. Również prowadzone w tej sferze badania pokazują, że obecnie to właśnie Facebook jest jedną z najważniejszych przestrzeni funkcjonowania młodych, i to zarówno relacyjnego, jak i autoprezentacyjnego (Rainie, Wellman 2012: 21 i n.). Badania potwierdzają, że osoby łączące się za pomocą sieci z innymi najczęściej nie szukają kontaktu z nieznanymi, ale komunikują się przede wszystkim z ludźmi, którzy już należą do ich poszerzonej sieci społecznej (Boyd, Ellison 2007), a więc Facebook służy raczej podtrzymywaniu już istniejących, zapoczątkowanych off-line relacji niż nawiązywaniu nowych (zob. Dwyer, Hiltz, Passerini 2007: 7). Judith Donath i Danah Boyd (2004: 73) zauważyły także, że publiczne ujawnianie relacji (grono znajomych) jest odbierane dziś jako forma weryfikacji i poświadczania tożsamości osoby ukrywającej się za swoim profilem.

Istotnych informacji dostarczają także badania dowodzące, że relacje nawiązywane przez Facebooka, choć pierwotnie mogą być słabe, trwają najczęściej dzięki jakiemś wspólnemu pozasieciowemu elementowi łączącemu ludzi zgromadzonych w społeczności internetowej. Oznacza to, że Facebook stosunkowo rzadko używany jest jako „alternatywne ego”; znacznie ważniejsza jest jego funkcja prezentacji siebie i kontaktów z osobami, które się zna lub z którymi ma się wspólne zainteresowania i/lub relacje. Zaskakujące natomiast dla wielu, a jednocześnie poświadczające rolę, jaką dziś wśród młodych odgrywa Facebook, mogą być badania pokazujące, że osoby korzystające chętnie z komunikacji zapośredniczonej przez internet nie tylko nie mają (nie muszą mieć) uboższych relacji bezpośrednich, ale wręcz tworzą rozleglejsze „realne” sieci społeczne i mają więcej niż inni znajomych, z którymi się spotykają (zob. DiMaggio, Hargittai, Neuman, Robinson 2001; McKenna, Seidman 2005: 192–193). Wszystkie te informacje przytaczam, żeby podkreślić rolę, jaką w dzisiejszym świecie odgrywa internet, a wśród młodych, którzy byli obiektem moich badań – Facebook.

Internet zmienił nie tylko sposób funkcjonowania i myślenia ludzi zgodnie z zasadą, że „przekaznik jest przekazem” (McLuhan 2004), zwłaszcza młodych, urodzonych już w dobie jego dominacji. Wpłynął

¹ Według danych Internet World Stats w 2015 roku w krajach Unii Europejskiej na 507 970 816 ludzi aż 402 937 674, a więc 79,3%, używało internetu, zaś z Facebooka korzystało 236 230 000 osób. Zob. <http://www.internetworldstats.com/stats9.htm> (dostęp: 15 I 2016).

na wszystkie dziedziny życia: od przekazywania informacji do tworzenia związków o charakterze wspólnotowym. W badaniach odnoszących się do młodych Europejczyków ograniczanie się dziś wyłącznie do obserwacji etnograficznych prowadzonych w realnej rzeczywistości byłoby więc błędem. Nie jest możliwe badanie dzisiejszej młodzieży, zwłaszcza jej praktyk językowych i tożsamościowych, bez odnoszenia się do jej aktywności on-line, gdyż te stały się nieodłączną częścią jej codziennego życia (Grinter, Palen 2002: 29).

Christine Hine (2000) w swojej pionierskiej książce poświęconej etnografii wirtualnej zarzuca badaniom prowadzonym w cyberprzestrzeni liczne ograniczenia: brak terenu, w który badacz jeździ, i brak bezpośrednich relacji, które dla badań etnograficznych są konstytutywne. Wydaje się jednak, że obecnie, gdy internet stale towarzyszy wielu jego użytkownikom w życiu, te zarzuty przestają być zasadne (zob. Murthy 2008; Beneito-Montagut 2011). W przeciwieństwie do tradycyjnych mediów masowych (drukowanych i audiowizualnych) internet nie stanowi oderwanej przestrzeni działania, którą można odizolować i analizować samą w sobie. Młodzi ludzie żyją naraz w dwóch rzeczywistościach, realnej i wirtualnej, a nie – jak jeszcze niedawno opisywano – równolegle. Można raczej powiedzieć, że istnieje jeden świat społeczny, który jest zapośredniczony przez „tradycyjne i technologicznie zaawansowane sposoby komunikacji oraz miejsca społecznej aktywności” (Garcia, Standlee, Bechkoff, Cui 2009: 54). Świat młodych byłby więc specyficzną rzeczywistością hybrydą. Ponieważ to, co dzieje się on-line i off-line, nie jest przez młodych rozgraniczane, sfery te przenikają się na wszystkich możliwych poziomach: życia prywatnego, szkolnego, rodzinnego, towarzyskiego itd. (Raini, Wellman 2012). Z tego właśnie powodu badacze stawiają tezę, że w dzisiejszym świecie jakiegokolwiek badania etnograficzne wręcz powinny się odnosić do „technologicznie zapośredniczonych komunikacji, zachowań czy artefaktów” (Garcia, Standlee, Bechkoff, Cui 2009: 57), gdyż bez nich ogląd danej społeczności (kultury, grupy) nie będzie pełny. W tym kontekście „teren wirtualny”, w którym prowadzona jest część badań etnograficznych, staje się realny, jest „terenem rozszerzonym” (Beneito-Montagut 2011). W przypadku mojego projektu badawczego Facebook nie był nigdy głównym, i do końca pozostał jedynie towarzyszącym, „rozszerzonym terenem” obserwacji.

Najpierw ze wszystkimi moimi rozmówcami nawiązywałam bezpośrednie relacje, tak też prowadziłam obserwacje i wywiady.

W związku z wielką rolą internetu, a także zwiększającym się jego znaczeniem w życiu współczesnych ludzi, w ciągu ostatnich lat powstało wiele istotnych studiów o funkcjonowaniu wspólnot wirtualnych (zob. m.in. Jemieliński 2013b). Również Facebookowi poświęcono liczne badania (zob. m.in. Ellison, Steinfield, Lampe 2007; Baker 2013). Naukowcy, zwłaszcza ci prowadzący różnego typu badania etnograficzne, starali się pokazać, w jaki sposób funkcjonują dziś wirtualne społeczności bądź jakie praktyki tożsamościowe stosują ich użytkownicy. Sam Facebook, jak słusznie zauważyła Sally Baker (2013), może w badaniach etnograficznych służyć zarówno jako narzędzie ich prowadzenia (nawiązywania kontaktów z respondentami, komunikowania się z nimi itd.) oraz źródło danych do analizy (internetowe autokreacje, zachowania), jak i jako kontekst obserwacji – wspólna podlegająca obserwacji przestrzeń, w obrębie której zbierane są informacje i prowadzone są badania. W mojej refleksji nad postawami młodych ludzi wobec języków mniejszościowych i ich sposobami włączania się w życie mniejszościowe swojej grupy, a także w aktywne działanie na jej rzecz internet, zwłaszcza zaś Facebook stanowiły nie tyle przedmiot badań, ile nieodłączny kontekst obserwowanych w różnych przestrzeniach i konfiguracjach praktyk językowych, kulturowych i społecznych. Jednak początki mojego korzystania z możliwości, jakie daje Facebook, były trudne, zaś jego znaczenie uświadamiałam sobie stopniowo.

Jak już pisałam, co jednak należy podkreślić, internet i wspólnoty sieciowe nie były przedmiotem moich badań. Mimo to stosunkowo szybko okazało się, że bez pomocy Facebooka nie byłabym w stanie moich badań przeprowadzić. Pierwsza trudność pojawiła się, gdy chciałam się umówić na spotkania–wywiady z młodymi ludźmi wskazanymi mi przez moich „realnych” znajomych z mniejszości językowych. Zazwyczaj dysponowałam wyłącznie ich e-mailami. Ku mojemu wielkiemu rozczarowaniu na moje listy, w których opisywałam siebie, badania i charakter wywiadu, początkowo odpowiedzieli nieliczni. Nie rozumiałam, dlaczego tak się stało, tym bardziej że od moich znajomych wiedziałam, że wielu młodych aktywistów zareagowało wręcz entuzjastycznie na możliwość wzięcia udziału w badaniach. Dopiero po jakimś czasie dowiedziałam się od osób nieco młodszych, ale technologicznie należących do innego pokolenia, że

komunikacja e-mailowa jest już formą przestarzałą i powinnam się skontaktować z potencjalnymi rozmówcami przez Facebooka. Wtedy właśnie i w tym konkretnym celu założyłam sobie konto. Aby móc rozpocząć korespondencję, wysłałam najpierw osobom, z którymi chciałam przeprowadzić wywiad, zaproszenie do grona znajomych (co później stało się praktyką stale stosowaną przeze mnie, ale prawie wyłącznie w stosunku do rozmówców, którzy ukończyli już liceum²). Bardzo szybko (w wielu przypadkach w ciągu kilku minut od wysłania zaproszenia) byłam przez większość osób, z którymi się skontaktowałam, przyjmowana do grona znajomych³. Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu pierwsze odpowiedzi na moje wiadomości wysłane przez skrzynkę facebookową przyszły po chwili. W ten sposób w ciągu pierwszego wieczoru, gdy miałam konto na Facebooku, umówiłam się na kilka wywiadów. Początkowo więc, podobnie jak w przypadku badań opisywanych przez Baker (2013), Facebook miał służyć mi jedynie jako narzędzie nawiązywania kontaktów z moimi potencjalnymi rozmówcami. Jednak – co nie było wówczas zamierzone – nawiązując z nimi kontakt facebookowy, zyskałam dostęp do treści publikowanych przez nich na profilach.

Jako osoba należąca do pokolenia przedfacebookowego bardzo długo używałam go wyłącznie jako narzędzia służącego do komunikacji, w sposób analogiczny do skrzynki e-mailowej. Nie miałam nawyku (ani nie odczuwałam potrzeby) przeglądania profili internetowych moich rozmówców czy ich konwersacji. Byłam więc jak badacz znajdujący się w kulturze, której nie rozumie i którą dopiero musi poznać, w tym nauczyć się języka tubylców, zrozumieć ich codzienne zachowania. Ten proces zajął mi mniej więcej półtora roku. Gdy z perspektywy czasu o tym myślę, wydaje mi się, że dopiero gdy stopniowo „zaprzyjaźniałam się” przez Facebooka z moimi „realnymi” przyjaciółmi i znajomymi, powstała u mnie ciekawość, a potem chęć, by śledzić ich wpisy – gdyż te, odnosząc się do ludzi, których znałam, pośrednio mnie samej dotyczyły. Choć przez ostatnich kilka lat nie stałam się „wzorowym facebookowiczem” – bardzo rzadko sama coś

² Wynikało to przede wszystkim z tego, że z licealistami umawiałam się głównie przez nauczycieli języków mniejszościowych. Praca z nieletnimi jest bowiem znacznie silniej niż badania prowadzone wśród dorosłych obwarowana restrykcjami etycznymi.

³ Również dlatego, że osoby te zostały wcześniej poinformowane o moim istnieniu i o tym, że będę się starała z nimi skontaktować, więc nie przeczy to tezie, że większość znajomych na Facebooku to osoby, z którymi utrzymuje się relacje poza siecią.

publikuję, rzadko też udzielam się w konwersacjach – poznałam dobrze to narzędzie i mogę powiedzieć, że stało się nieodłączną częścią mojego życia. Wracając jednak do badań – gdy oswajałam się z Facebookiem, zaczęło stopniowo do mnie docierać, jakim bogactwem materiału dzięki niemu dysponuję; zorientowałam się też, że coraz więcej czasu poświęcam na wirtualną obserwację: śledzę, co, jak i w jakim języku publikują osoby, z którymi prowadziłam wywiady, jakie strony „lubią”, do jakich grup należą, a także – jakiego typu dyskusje w tych grupach są prowadzone. Facebook okazał się niesłychanie skutecznym sposobem, żeby obserwować, czym moi rozmówcy się interesują, w jakich są grupach, jakie i w jakim języku są ich komentarze. Facebook stał się więc dla mnie ważnym narzędziem umożliwiającym dostęp do tej warstwy życia moich rozmówców, która dla obserwatora prowadzącego badania w rzeczywistości realnej jest niedostępna. Obserwowanie na Facebooku pozwala „wkopać się głębiej w życie [informatorów]” (Murthy 2008: 845). Jak pod koniec ubiegłego wieku stwierdził Dennis Waskul (1996), internet pozwala obserwować badanych w ich „prywatnie publicznych i publicznie prywatnych” interakcjach. Wydaje mi się, że dziś sytuacja się nieco zmieniła. Młodzi ludzie, a oni byli przedmiotem moich badań, nie traktują już przestrzeni Facebooka jako publicznej, mimo że zdają sobie sprawę z jej powszechnej dostępności⁴. Jest to jednak tylko hipoteza, której udowodnienie wymagałoby dalszych badań.

Wywiady prowadzone w ramach badań etnograficznych dostarczają danych, które są przez badacza wywołane. Ale jednocześnie obserwacja uczestnicząca, a także nieustrukturyzowane (a często i nienagrywane) rozmowy pozwalają na szerszy wgląd w obserwowaną rzeczywistość i na poznanie perspektywy badanego. Badania rzeczywistości wirtualnej, choć zdawałam sobie sprawę, że coraz częściej z klasycznymi badaniami etnograficznymi łączone, nie były przeze mnie planowane. Okazało się jednak, że chcąc nie chcąc klasyczne badania prowadzone w realnym terenie uzupełniałam o badania netnograficzne, które wykorzystują „formy komunikacji zapośredniczonej przez komputer jako źródło danych po to, aby dotrzeć do etnograficznego rozumienia i przedstawiania wybranych zjawisk kulturowych czy społecznych” (Kozinets 2012: 93). Zazwyczaj

⁴ Niewielu młodych ludzi z badanej przeze mnie grupy stosowało różnego rodzaju zabezpieczenia regulujące dostęp do ich kont.

badania netnograficzne odnoszą się do konkretnych społeczności internetowych. Mnie jednak interesowały nie bardziej lub mniej zdefiniowane społeczności, lecz poszczególne osoby w interakcjach ze znajomymi, a także ich zainteresowania i zaangażowanie w różnego typu dyskusje (a także udział w różnego rodzaju wydarzeniach). Facebook był więc traktowany przeze mnie jako medium komunikacji między jednostkami i platforma specyficznej autoprezentacji. Oczywiście, śledząc wypowiedzi i aktywność moich „znajomych”, traślałam też na „zorganizowane” grupy facebookowe, tworzące się wokół jakiejś istniejącej realnie organizacji (kulturalnej i/lub politycznej) albo wokół konkretnego wydarzenia. Wówczas wpisy i komentarze – nie tylko moich „znajomych” – pozwalały mi poznać i lepiej zrozumieć bogactwo wykorzystywanych przez mniejszość językową form praktykowania swojej kultury. Informacje te jednak – z przyczyn natury etycznej – traktowałam raczej jako część obserwacji odnoszących się do praktyk językowych i tożsamościowych niż jako konkretny materiał do analizy.

W ten sposób za pośrednictwem Facebooka rozpoczął się nowy dla mnie proces badań terenowych w rzeczywistości sieciowej. Bardzo szybko zdałam sobie jednak sprawę z tego, że prowadzona przeze mnie obserwacja jest wątpliwa etycznie i jako badacz czułam się w tej roli niewygodnie: badane przeze mnie w sieci osoby nie wiedziały, że są obiektem badań, że to, co piszą, może być analizowane czy interpretowane pod kątem innym niż towarzyski. Ale przecież – tłumaczyłam sobie – w badaniach terenowych prowadzonych w realnej rzeczywistości jest do pewnego stopnia podobnie. Co prawda osoby, z którymi się kontaktujemy i które obserwujemy, wiedzą, jaką zajmujemy pozycję, ale badacz też jest w pewnej mierze podglądaczem interakcji zachodzących między ludźmi w naturalnym dla nich środowisku. Zawsze w jakiś sposób dookreśla się wobec badanej przez siebie społeczności. Jednocześnie jeśli potraktujemy świat komunikacji wirtualnej jak specyficzną kulturę rządzącą się swoimi prawami, wówczas prowadzenie badań etnograficznych w „wirtualnym terenie” nie tylko będzie uzasadnione i pozwoli wzbogacać wiedzę o nowych technologiach oraz tworzących się wokół nich społecznościach (zob. Hine 2000: 8), ale też – jak w przypadku moich badań – może stać się ważnym źródłem informacji o praktykach młodych należących do mniejszości językowych.

Często w tekstach teoretycznych na temat internetu i jego wartości dla badań etnograficznych poruszana jest kwestia „autentyczności” treści, które są w wirtualnej przestrzeni umieszczane, oraz tożsamości uczestników komunikacji on-line czy społeczności internetowych. Wątpliwości dotyczą m.in. potencjału kreacji samego siebie i wytwarzania treści, które mogą znacznie się różnić, a nawet odbiegać od tożsamości danej osoby w świecie pozacyfrowym oraz jej codziennych praktyk (zob. Jemielniak 2013a: 98). Jednak właśnie przyjęcie założenia, że przestrzeń wirtualną (lub jej konkretny wycinek) traktujemy jako specyficzną kulturę, pozwala tę wątpliwość unieważnić. W jej obrębie i w ramach wzorów i praktyk panujących w tej kulturze zamieszczane treści są „autentyczne”. W badaniach netnograficznych „autentyczność” praktyk nie stanowi więc problemu, a nawet staje się perspektywą badawczą. Takie ujęcie sprawia jednak, że badacz/ka musi się zmierzyć z dodatkowymi problemami natury etycznej: jeśli dla członków świata wirtualnego ich interakcje są „realne”, sama obecność badacza może być traktowana jako naruszenie ich prywatności (zob. Hine 2000: 23).

Uważa się, że podstawą etyki badań w sieci jest uzyskanie świadomej zgody badanych (Kozinets 2012: 203). Uzyskanie takiej zgody, z bardzo różnych względów, może być niezmiernie trudne i nie zawsze poznawczo płodne. Tak było w przypadku moich badań: moi rozmówcy zaakceptowali mnie jako facebookowego „znajomego”, nie będąc świadomymi możliwości prowadzenia przeze mnie obserwacji, bo i ja długo nie zdawałam sobie z tego sprawy. Jak pisałam wcześniej, świadomość bogactwa materiału, jakiego dostarcza mi możliwość wglądu w profile moich rozmówców, przysłała z czasem. Problem ten rozwiązałam w ten sposób, że choć prowadziłam obserwację przez Facebooka (czytałam wpisy; zwracałam uwagę, jakie treści i w kontaktach z kim umieszczane są w języku mniejszościowym, a jakie w dominującym; obserwowałam, do jakich „grup” moi rozmówcy należą, jakie dyskusje i w jakim języku są tam prowadzone, jaka jest aktywność moich rozmówców itd.), na żadnym etapie prac nie analizowałam konkretnych wypowiedzi, nie powoływałam się też na jakiegokolwiek zaobserwowane praktyki, które mogłyby doprowadzić odbiorców moich analiz naukowych do samych zapisów, a następnie ich autorów. Mimo wszystko wątpliwość, czy taka obserwacja prowadzona bez zgody i wiedzy obserwowanych jest z punktu badań antropologicznych etyczna, pozostała. Wydaje

mi się, że wiele zależeć tu może od postawy, jaką badacz przyjmuje podczas obserwacji na Facebooku.

W badaniach prowadzonych na Facebooku możliwa jest cała paleta postaw: od archiwisty, który ogląda i bada wytwory praktyk uczestników, przez obserwację samych tych praktyk, aż po bezpośrednie zaangażowanie i bycie częścią takiej wspólnoty (Hine 2000: 23). Dwie postawy najbardziej charakterystyczne dla badań etnograficznych w internecie można nazwać postawami uczestnika–obserwatora i obserwatora nieuczestniczącego. Uczestnik–obserwator sam udziela się w rozmowach, wprowadza do nich konkretne tematy, zadaje obserwowanym pytania. Aktywnie stymuluje konwersację, wpływając na poruszane treści lub używany język. Jeśli badacz wybiera zaangażowanie w grupę, którą bada, musi liczyć się z tym, że może przez nią zostać odrzucony, że musi się jej w sposób przez nią akceptowalny zaprezentować (Lindlof, Shatzer 1998). To z kolei stawia przed badaczem wyzwanie, w jakim stopniu ma udawać kogoś innego, prowokować pewne zachowania. Stąd też może być już blisko do manipulowania badaną społecznością. Etyczna strona aktywnego uczestnictwa etnografa w badanej społeczności wirtualnej już od dłuższego czasu stanowi przedmiot dyskusji, tak nad statusem wpisów badacza, jak nad ich konsekwencjami (zob. Waskul 1996).

Sama nigdy nie brałam aktywnego udziału w obserwowanych interakcjach na Facebooku, byłam więc obserwatorem nieuczestniczącym, a może nawet obserwatorem zapomnianym (choć nikt nie usunął mnie z kręgu znajomych, podejrzewam, że niewielu z moich rozmówców w ogóle pamięta, że w nim jestem). To z kolei umożliwiło mi prowadzenie obserwacji, jednak wiązało się z dylematami etycznymi, zwłaszcza z powodu tego, że osoby przeze mnie obserwowane nie wiedzą o tym. Jednocześnie obserwacja na Facebooku pozwoliła mi dowiedzieć się więcej o praktykach językowych młodych aktywistów niż obserwacja w rzeczywistości. Internet oraz tworzące się w jego obrębie społeczności i ich aktywność dostarczają bowiem istotnych informacji o tym, co i jak ludzie robią, gdy są on-line (Hine 2000: 18), ale też – w jaki sposób prezentują siebie, również przez wybór języka czy inicjowanie różnego typu dyskusji.

Obserwacja prowadzona przez Facebooka, przynajmniej w przypadku obserwatora nieuczestniczącego, jest źródłem wielu informacji, które mogłyby być niedostępne w bezpośrednich kontaktach między badaczem

a badanymi, gdyż już samą swoją obecnością badający wpływa na obiekt swoich badań i jego zachowania. Wiele razy, prowadząc obserwację, myślałam o tym, że młodzi mogą – nawet nieświadomie – używać przy mnie języka mniejszościowego, bo przecież w wywiadzie mówili, że w danych sytuacjach go używają; albo przeciwnie – rozmawiać w języku dominującym ze względu na moją obecność, żeby było mi łatwiej ich zrozumieć. Na Facebooku w żaden sposób nie wpływam na te praktyki, na to, co, jak i kiedy moi rozmówcy pisali. Obserwacja ta była niezwykle istotna, zwłaszcza w odniesieniu do praktyk tekstualnych młodych ludzi, co w przypadku badań poświęconych praktykom językowym jest nie do przecenienia (zob. Markham 1998). Niech zilustruje to jeden przykład. Moje obserwacje wykazały, że mimo posiadania wielu facebookowych znajomych w aktywnym kontakcie pozostaje się z zaledwie częścią z nich. Inni biernie śledzą (lub nie) pojawiające się wpisy. Im więcej jest więc wśród „znajomych” na Facebooku osób, z którymi w bezpośrednim kontakcie używa się języka mniejszościowego, tym więcej tego języka będzie widać na profilu. Ma to znaczenie zarówno dla osób komunikujących się (używanie języka, ćwiczenie pisania, zacieśnianie więzów), jak i dla bardziej lub mniej przypadkowych użytkowników, którzy na takie wpisy trafiają i na których stosunek do języka, a w przyszłości może i ich własne praktyki językowe może mieć to wpływ. W przypadku badań nad praktykami językowymi obserwacja prowadzona przez Facebooka może więc służyć do weryfikowania deklaracji młodych składanych w czasie wywiadów. W pewnej mierze, ograniczonej relacją badacza z badanymi, deklaracje dotyczące praktyk językowych i tożsamościowych mogą zostać zweryfikowane podczas badań terenowych przez przyglądanie się życiu badanych osób i konfrontowanie ich zachowań z tym, co o własnych praktykach mówili. W trakcie omawianych tu badań zdałam sobie jednak wyraźnie sprawę z tego, że obserwacja (również uczestnicząca) może przyjmować dzisiaj różne formy i nie powinno się jej ograniczać jedynie do fizycznie istniejącego terenu.

Nie sądzę, żeby badania przez Facebooka stanowiły jakąkolwiek alternatywę dla tradycyjnej obserwacji uczestniczącej. Są natomiast jej dobrym uzupełnieniem, dającym wgląd w sfery, które stanowią istotną część życia rozmówców, a innymi metodami byłyby niedostępne. Jak stwierdził Dariusz Jemielniak (2013b: 275), bycie częścią badanej wspólnoty nie tylko sprzyja obserwacji jej uczestników, ale jest też ważne dla zrozumienia, jak

dana wspólnota funkcjonuje i jakie tematy są dla niej istotne. Przy niektórych tematach badawczych takie wejście do wspólnoty wydaje się niemożliwe. Przyjęcie do grona znajomych na Facebooku nie sprawia, że badacz częścią grupy się staje, zyskuje jednak do niej dostęp. Mimo to należy wracać do kwestii etycznych dotyczących badań terenowych podejmowanych w wirtualnej przestrzeni, np. na Facebooku, a także prowadzonej tam obserwacji uczestniczącej ze względu zarówno na coraz ściślejszy związek etnografii i netnografii, jak i na fakt, że – jak sądzę – badania terenowe w wirtualnej rzeczywistości stają się powoli niezbędnym elementem badań terenowych każdego etnologa i socjolingwisty.

Bibliografia

- Baker, Sally. 2013. *Conceptualising the Use of Facebook in Ethnographic Research: As tool, as Data and as Context*. „Ethnography and Education”, 8 (2), 131–145.
- Beneito–Montagut, Roser. 2011. *Ethnography Goes Online: Towards a User-Centred Methodology to Research Interpersonal Communication on the Internet*. „Qualitative Research”, 11 (6), 716–735.
- Boyd, Danah M.; Ellison, Nicole B. 2007. *Social Network Sites: Definition, History, and Scholarship*. „Journal of Computer-Mediated Communication”, 13 (1), 210–230.
- DiMaggio, Paul; Hargittai, Eszter; Neuman, W. Russell; Robinson, John P. 2001. *Social Implications of the Internet*. „Annual Review of Sociology”, 27, 307–336.
- Dołowy–Rybińska, Nicole. (w druku). *Nikt za nas tego nie robi. Praktyki językowe i kulturowe młodych aktywistów mniejszości językowych Europy*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.
- Donath, Judith; Boyd, Danah. 2004. *Public Displays of Connection*. „BT Technology Journal”, 22 (4), 71–82.
- Dwyer, Catherine; Hiltz, Starr R.; Passerini, Katia. 2007. *Trust and Privacy Concern within Social Networking Sites: A Comparison of Facebook and MySpace*. [w:] *Proceedings of the Thirteenth Americas Conference on Information Systems*. Keystone CO (<http://citeseerx.ist.psu.edu/viewdoc/download?doi=10.1.1.95.2959&rep=rep1&type=pdf>, dostęp: 12 I 2016).
- Ellison, Nicole B.; Steinfield, Charles; Lampe, Cliff. (2007), *The Benefits of Facebook “Friends”: Social Capital and College Students’ Use of Online Social Network Sites*. „Journal of Computer-Mediated Communication”, 12 (4), 1143–1168.

- Garcia, Angela C.; Standlee, Alecea I.; Bechhoff, Jennifer; Cui, Yan. 2009. *Ethnographic Approaches to the Internet and Computer-Mediated Communication*. „Journal of Contemporary Ethnography”, 38 (1), 52–84.
- Grinter, Rebecca E.; Palen, Leysia. 2002. *Instant Messaging in Teen Life*. [w:] *Proceedings of the 2002 ACM Conference on Computer Supported Cooperative Work* (21–30). New Orleans LA.
- Hine, Christine M. 2000. *Virtual Ethnography*. London – Thousand Oaks – New Delhi: Sage Publications.
- Jemielniak, Dariusz. 2013a. *Netnografia, czyli etnografia wirtualna – nowa forma badań etnograficznych*. „Prakseologia”, 145, 97–116.
- Jemielniak, Dariusz. 2013b. *Życie wirtualne dzikich. Netnografia Wikipedii, największego projektu współtworzonego przez ludzi*. Warszawa: Wydawnictwo Poltext.
- Kozinets, Robert V. 2012. *Netnografia. Badania etnograficzne online*, przeł. M. Brzozowska–Brywczyńska. Warszawa: PWN.
- Lindlof, Thomas R.; Shatzer, Milton J. 1998. *Media Ethnography in Virtual Space: Strategies, Limits, and Possibilities*. „Journal of Broadcasting & Electronic Media”, 42 (2), 170–189.
- Markham, Annette M. 1998. *Life online: Researching Real Experience in Virtual Space*. Walnut Creek: Altamira Press.
- McKenna, Katelyn; Seidman, Gwendolyn. 2005. *You, Me, and We. Interpersonal Processes in Electronic Groups*. [w:] Y. Amichai–Hamburger (red.), *The Social Net. Understanding Human Behavior in Cyberspace* (191–217). Oxford: Oxford University Press.
- McLuhan, Marshall. 2004. *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, przeł. N. Szczucka. Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne.
- Murthy, Dhiraj. 2008. *Digital Ethnography: An Examination of the Use of New Technologies for Social Research*. „Sociology”, 42 (5), 837–855.
- Rainie, Lee; Wellman, Barry. 2012. *Networked. The New Social Operating System*. Cambridge MA – London: The MIT Press.
- Waskul, Dennis. 1996. *Considering the Electronic Participant: Some Polemical Observations on the Ethics of On-line Research*. „The Information Society: An International Journal”, 12 (2), 129–140.

Facebook in ethnographic research – contribution to the discussion on the ethical dilemmas of anthropologist

Summary

The article analyses the role of netnographic research as a part of the classical ethnographic research concerning linguistic, cultural and identity practices of young people belonging to European linguistic minorities. Based on personal experience from field research, two main attitudes of the Facebook researcher are presented: the participant–observer and the observer not participating. The first is engaged in Facebook community life and actively reacts against informants listings, poses questions and stimulates conversations. The observer not participating is mute and does not react in any way to the contents placed on Facebook. Both attitudes are loaded with ethical problems: from breaking the anonymity and consciousness of being observed rule to the possibility of manipulation of observed people. This article concentrates on the advantages of using the Internet and particularly Facebook as a supplement to classical ethnographic fieldwork while it gives the observer access to all spheres of young people's lives which are not accessible when researching only in the off-line reality.

Nicole Dołowy–Rybińska, kulturoznawczyni, adiunkt w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk. Zajmuje się problematyką kultur i języków mniejszościowych, tożsamością kulturową, wielokulturowością i wielojęzycznością. Prowadzi badania terenowe na Łużycach, Kaszubach, w Bretanii i Walii.

e-mail: nicoledolowy@gmail.com